

MY



A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

W NUMERZE

Modlitwa – medytacja 2

Mam siły do życia 3

Jasne barwy
w obrazie młodzieży 4

Milenijne Cele Rozwoju ... 5

Wieści z Afryki 6–7

– Przedszkole w Doumé

– Ośrodek zdrowia
w Nyakinamie

Pomoc dla pracowni 8

Ruch Maitri dziękuje za życie Jana Pawła II

W sobotę 6 czerwca 2009 r. przedstawiciele wspólnot Ruchu Maitri z Białegostoku, Bytomia, Lublina, Raciborza, Warszawy i Wrocławia uczestniczyli w Pielgrzymce Ruchów do Warszawy z okazji 30. rocznicy I pielgrzymki polskiego papieża do Ojczyzny. Czuwanie modlitewne na pl. Józefa Piłsudskiego zorganizowały Ruch Światło-Życie i Centrum Myśli Jana Pawła II.

Przed rozpoczęciem spotkania odstonięto pomnik, będący repliką krzyża, który stanął na placu podczas tamtej pamiętnej mszy. Ks. abp Kazimierz Nycz przewodniczył Eucharystii i wygłosił homilię. Obecni byli

również Przewodniczący Episkopatu Polski ks. abp Józef Michalik, nuncjusz apostolski ks. abp Józef Kowalczyk, ks. abp Sławoj Leszek Głódź, Metropolita Gdański, prezydent RP Lech Kaczyński, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Jako uczestnicy Ruchu Maitri dziękowali śmy Panu Bogu za dar osoby Jana Pawła II:

Papież mówił, że Afryka – mimo swej biedy – nie wyciąga do świata pustych rąk. Miłość do życia, szacunek dla człowieka, sens wzajemnej pomocy, otwartość na transcendencję to najszlachetniejsze dary, ofiarowane nam przez ziemię użyźnioną potem, wiatrem i pyłem piaskowym.

- za Jego troskę okazywaną najbiedniejszym mieszkańcom naszego globu przez cały pontyfikat

- za wszystkie podróże-pielgrzymki do krajów Trzeciego Świata, w trakcie których zwracał uwagę na problemy głodu i nędzy

- za wszystkie Jego encykliki, listy, orędzia i homilie, w których przypominał o naszej odpowiedzialności za ludzi żyjących w gorszych warunkach od naszych, (wypowiadając w Białymstoku: *Kto weźmie odpowiedzialność za Trzeci Świat?*, a we Wrocławiu: *W tym momencie miliony naszych braci i siostr cierpią głód.*)

- za to, że swoją obecnością podnosił ubogich na duchu

- za to, że nie tylko nadawał sprawie ekonomiczny wymiar, ale też podkreślał godność człowieka

- za wyniesienie na ołtarze bł. Matki Teresy z Kalkuty, patronki Ruchu.

To spotkanie (przebiegające w atmosferze pokoju i przyjaźni) było niewątpliwie bardzo owocne i przydatne.

Weronika Musiol

Spotkanie krajowe czeskich Wspólnot Ruchu Maitri

W dniach 12–14 czerwca odbyło się w czeskim Cieszynie doroczne Krajowe Spotkanie Wspólnot Ruchu Maitri. Kolejny raz miało ono miejsce w domu rekolekcyjnym przy parafii prowadzonej przez księży jezuitów. Wzięło w nim udział ok. 25–30 osób, w tym z Polski trzy: Tadeusz Makulski, Jacek i Dorota Wójcik. W ostatniej chwili, przejazdem pojawił się tam również praojciec adopcji – Wojtek Zięba. W programie były 3 konferencje wygłoszone przez opiekuna czeskiego ruchu, o. Artura Cierlickiego, pallotyna. Jest on tam przez wszystkich bardzo lubiany. Program obejmował także obejrzenie czeskiej wersji filmu „Hotel

Rwanda”. Natomiast Tadeusz Makulski pokazał przezrocza i filmy ze swojej ostatniej podróży do Kamerunu. Istotną częścią spotkania było także omówienie działań podejmowanych przez Ruch w Czechach. Należy zaznaczyć, że praca u nich jest o wiele trudniejsza. Zdobycie jednego rodzica adopcyjnego jest dziesięciokrotnie trudniejsze niż u nas. Omawiane było też przyjęcie przez Czechów wystawy o adopcji. Ma to nastąpić w połowie lipca, kiedy wystawa skończy swoją wędrówkę po Polsce. Będzie to dla nich nowe wyzwanie, ale ufamy, że – tak jak u nas – okaże się błogostawieństwem.

Czesi zadbali również o drugą stronę spotkania, bardzo przyjemną. Zwiedzaliśmy z przewodnikiem zabytki Cieszyna (m.in. kaplicę romańską, której wizerunek znajduje się na naszym 20 złotowym banknocie). Proboszcz parafii, ks. Jan Adamik SJ, poczęstował nas winem własnej produkcji. W niedzielę wzięliśmy też udział w procesji Bożego Ciała, gdyż w Czechach ta uroczystość obchodzona jest cztery dni później niż w Polsce.

Zachęcamy, by w przyszłych latach nie zabrakło naszej delegacji w Czechach, gdyż jest to potrzebne obu stronom.

Relacja Jacka Wójcika

Ze zbioru „Medytacje” Matki Teresy z Kalkuty

Modlitwa



„Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: „Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył swoich uczniów.”

A On rzekł do nich: „Kiedy się modlicie mówcie: Ojczy, niech się święci Twoje imię, niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebac nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini, i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie”.

(Łk 11, 1–4)

Rozmawiaj z Bogiem.

Po prostu pozwól Jezusowi modlić się w Tobie.

Aby móc się modlić

potrzebujemy ciszy –

ponieważ Bóg mówi do nas w ciszy serca,

a my odpowiadamy z pełni serca,

Bóg przemawiający w ciszy naszego serca,

my odpowiadający z pełni naszego serca –

to razem tworzy modlitwę.

Owoce modlitwy jest zawsze pogłębienie wiary,

a wiara nie może istnieć samodzielnie –

musi przekształcić się w miłość.

Miłość dopełnia wiarę.

Wiara dopełnia miłość.

Gdy prawdziwie kochamy,

chcemy oczywiście kochać innych –

a to miłowanie drugich to nasza czynna

miłość Boga.

Dlatego modlitwa jest tak ważna,

choćby dla moich siostr i naszego sposobu życia.

By móc prowadzić życie w całkowitej przynależności do Chrystusa

potrzebne nam jest

nieustanne zjednoczenie z Chrystusem,

abyśmy naszą miłość do Chrystusa obracali

w czyn poprzez służbę najuboższym z ubogich.

Wszystko zaczyna się od modlitwy –

mała chwila czasu spędzona na kolanach...

Gdyby wszyscy rządzący i liderzy spędzali krótką chwilę czasu na kolanach przed Bogiem, wierzę, że świat byłby lepszy.

Jeśli wszystkie rodziny na świecie spędzałyby wspólnie na modlitwie, krótką chwilę czasu, wierzę, że na świecie panowałby pokój.

Tak jak miłość rozpoczyna się w domu, tak i pokój rozpoczyna się w domu – kiedy rodzina jest zjednoczona w modlitwie.

Więc rozmawiajcie z Bogiem, pozwólcie Jezusowi modlić się w was...

i jeśli będziecie naprawdę całkowicie należeć do Niego, w jakiegokolwiek sytuacji życiowej was umieścił,

jeśli po prostu pozwolicie Jemu modlić się i żyć swoim życiem w was,

wówczas to zjednoczenie z Chrystusem będzie modlitwą.

Modlitwa to rozmowa z Bogiem.

On jest moim Ojcem.

Jezus jest dla mnie wszystkim.

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



I Ty możesz im nieść pomoc, a nawet ratować życie poprzez:

- **ofiarowanie** w ich intencji modlitwy, przeciwności życiowych i cierpienia;
- **osobisty udział** w organizowaniu pomocy w ramach wspólnot Ruchu Maitri;
- **zachęcanie** innych do współdziałania;
- **ofiary pieniężne** złotówkowe lub w obcej walucie, wpłacane na konto (patrz stopka redakcyjna);
- **rozprowadzanie naszej gazetki i ulotek;**
- **udział w programie „Adopcja Serca”**. Jest to indywidualny lub zbiorowy patronat nad ubogimi, wskazany przez misjonarzy, przeważnie dotyczy osieroconych dzieci.

Program w zależności od poziomu nauki dzieci ma następujące formy:

– **szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci ze szkoły podstawowej i młodsze. Miesięczna składka to równowartość 13 EUR na utrzymanie dziecka i opłaty szkolne (w tym 1 EUR na administrację). Dzieci są w wieku od kilku miesięcy do kilkunastu lat. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły.

– **szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. Miesięczna składka to równowartość 17 EUR na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne (w tym 1 EUR na administrację). Pomoc potrzebna jest przez około 6 lat, tyle czasu trwa nauka. Dzieci powinny ją rozpocząć w wieku 13 lat, ale z powodu trudnej sytuacji życiowej często następuje to znacznie później.

– **szkoła życia** – uczęszczają do niej dziewczęta zazwyczaj pełnoletnie, które wcześniej nie miały możliwości nauki ani zdobycia zawodu. Wpłata miesięczna to równowartość 15 EUR na utrzymanie podopiecznej oraz szkołę (w tym 1 EUR na administrację). Pomoc trwa 3 lata. Po zakończeniu programu możliwe jest zakupienie wyprawki np. maszyny do szycia.

– **dożywianie i Fundusz Ogólnej Adopcji Serca** – zbiorowe dożywianie dzieci w ośrodkach dożywiania, szkołach i przedszkolach. Zakupy leków, remonty i wyposażenie szpitali.

Więcej informacji można uzyskać w naszym biurze, telefonicznie, listownie i na naszych stronach internetowych: www.maitri.pl.

Mam siły do życia

Za pośrednictwem s. Alicji Adamskiej z Djouth (Kamerun), otrzymaliśmy list – świadectwo jej byłego ucznia – Sekouaka Bachelorda. Siostra prosiła nas byśmy ten list opublikowali, gdyż jest on znakiem wdzięczności i dowodem na to, że troska, modlitwa i konkretna pomoc naprawdę są w stanie uratować człowieka.

Nazywam się Sekouak Bachelord. Jestem Kameruńczykiem. Mam 26 lat. Jestem zarażony wirusem HIV od 2006 roku. W dniu, kiedy się dowiedziałem o mojej chorobie, byłem całkowicie załamany. Przed sobą widziałem jedynie śmierć. Ale minęły już 3 lata. Czuję się nawet dobrze. Od momentu mojej wizyty u lekarza zostałem poddany leczeniu. Codziennie biorę tabletki. Najpierw mieszkalem w mieście, gdzie byłem odizolowany od rodzinnej wioski z powodu lęku przed wyśmianiem. Życie w mieście nie było łatwe. Spędzałem czas, wykonując różnorakie prace, które nie przynosiły korzyści.

W końcu zdobyłem się na odwagę, aby powrócić do rodzinnej wioski. Byłem gotowy na wszystko – pośmiewisko, przezwiska – wiedząc, że będę wśród swoich. Jak zwykle poszedłem na misję, aby przywitać się z siostrami. To właśnie tam odnalazłem pocieszenie i nadzieję. Po rozmowie z siostrami poczułem się przydatny, odnalazłem sens życia. Od czasu do czasu pomagam im w różnych pracach.

Pewnego dnia, w czasie mojego pobytu na misji byłem zaskoczony propozycją robienia

krzyżyków z drzewa naszego lasu, które będzie można dostarczyć do Polski, aby mi pomóc. Ten pomysł wyszedł od sióstr i Pana Tadeusza Makulskiego, który odwiedził naszą parafię.

Od tego dnia zabrałem się do pracy. Nie siedziałem już beczynnie od rana do wieczora w domu, patrząc tylko na zegarek, aby o odpowiedniej godzinie wziąć tabletki.

Ta propozycja dała mi siłę do życia.

Teraz codziennie przed południem trochę pracuję w polu, a w drodze powrotnej szukam małych gałązek (które nadawałyby się do wyrobu krzyżyków), aby je oczyścić po południu. To

wszystko wypełnia mi czas do tego stopnia, że nie myślę o chorobie. Moje małe krzyżyki zapewniają mi kostkę mydła, trochę ryżu i sardynek, co nie jest łatwe do zdobycia w wiosce.

Zrozumiałem, że mój krzyż jest złożony w Krzyżu Chrystusa. Wyrabiając krzyżyki, modlę się i zapominam o mojej przeszłości.

Poprzez ten list pragnę zwrócić się do wszystkich chorych na całym świecie, aby nie zniechęcali się. Nic nie jest skończone. Wręcz przeciwnie – to początek innego, nowego życia, które jest bardzo ważne.

Zwracam się do wszystkich, którzy będą czytali ten list. Proszę o modlitwę za mnie i wszystkich chorych całego świata.

Bachelord

Od redakcji: krzyżyki dostarczone przez s. Alicję ze zgromadzenia Sióstr Najśw. Duszy Chrystusa Pana można zamawiać w naszym sklepiku internetowym na str. www.maitri.pl lub bezpośrednio w biurze gdańskiej wspólnoty, koszt wraz z wysyłką – 7 zł.



Szczesliwa siostra Alicja Adamska. Djouth, Kamerun.

Coraz częściej słyszy się, że wychowujemy pokolenie egoistów i materialistów przywiązanych do telefonów komórkowych, gumą do żucia przyklejonych do ekranu telewizora i konsoli brutalnych gier komputerowych. Media wpływają na taki wizerunek dzisiejszej młodzieży, same niejako kształtując jej postawę. Utwierdzają nas w przekonaniu, iż jest to wizerunek prawdziwy i słuszny. A jednak nic bardziej mylnego.

Jasne barwy w obrazie młodzieży



Spod sterty odtwarzaczy MP3 czy płyt CD z drastyczną strzelaniną wylania się zupełnie inny obraz młodych ludzi. Obraz, o którym mówi się znacznie rzadziej, bo mniej sensacyjny i pozornie mniej emocjonujący. Może jednak warto pokusić się o jego analizę, bo przedstawia on niezwykle optymistycznie naszą młodzież, pełną zapału i radości z pracy dla innych.

Swoistą galerię dla tego obrazu może stanowić duży projekt realizowany w Zespole Szkół Nr 7 w Toruniu – *Adopcja Serca*. Jest to program polegający na objęciu opieką sierot żyjących w Afryce, prowadzony przez gdański Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata Maitri.

Od ubiegłego roku szkolnego uczniowie Zespołu Szkół Nr 7 pomagają dziewczynce z Burundi o imieniu Viannee. W projekt angażuje się cała społeczność szkolna, szczególnie dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 10, która wchodzi w skład zespołu szkół.

Celów przedsięwzięcia jest wiele. Przede wszystkim koordynatorom projektu zależy na rozbudzeniu wrażliwości uczniów na potrzeby dzieci Trzeciego Świata, rozwijaniu postawy tolerancji, kształtowaniu potrzeby niesienia pomocy ludziom potrzebującym. Program uświadamia uczniom trudną sytuację dzieci i szkół w Afryce, promuje wśród młodych ludzi postawę otwartości, altruizmu, solidarności

i niezgody na obojętność. Wyzwała w dzieciach aktywność, samodzielność i przedsiębiorczość. Ponadto młodzież uczy się organizacji i uczestnictwa w akcjach pomocy humanitarnej.

Suma potrzebna na utrzymanie dziewczynki z Burundi nie jest wielka (13 euro miesięcznie), jednak ważne jest, aby została zgromadzona dzięki kreatywności i pracy uczniów. Fundusze pochodzą z dyskotek szkolnych organizowanych przez samorząd uczniowski, rozprowadzaniu cegiełek – świątecznych kartek wykonywanych przez uczniów oraz kolportażu numerów gazetki szkolnej poświęconych problemom Afryki. Autorami wszystkich artykułów i prac są uczniowie.

Do akcji włączyły się również najmłodsze dzieci z klas 1–3, które zorganizowały stoisko z samodzielnie wykonanymi ozdobami.

Gromadzenie odpowiednich środków finansowych to nie wszystko. Przeprowadzamy konkursy, mające na celu rozpowszechnienie wśród uczniów wiedzy na temat życia w Afryce i akcji „Adopcja Serca”. Ich uczestnicy przygotowali maski afrykańskie, a także prace plastyczne inspirowane baśniami, poznanymi podczas spotkania koła czytelniczego dla klas nauczania zintegrowanego. Poznaliśmy literaturę i kulturę Afryki. W marcu ubiegłego roku zaproszenie szkoły przyjął pan Łukasz Drumla Ruskowski, artysta grający na instrumentach afrykańskich. Uczestniczący w spotkaniu

uczniowie mieli okazję zobaczyć i usłyszeć instrumenty o egzotycznie brzmiących nazwach, takich jak Djembe czy Mouth Bow (łuk ustny). Prezentacja przeplatana była opowieściami o zwyczajach panujących w Afryce, sposobach i materiałach, z jakich powstają instrumenty. Towarzyszyła jej projekcja filmu o afrykańskiej muzyce i tańcu na Czarnym Kontynencie. Uczniowie mogli spróbować gry na bębnach.

Wiosną w Zespole Szkół Nr 7 obchodzono Tydzień Solidarności z Afryką, który zakończył się Dniem Afrykańskim. Gościem specjalnym szkoły był p. Tadeusz Makulski z Ruchu Maitri, który podzielił się z uczestnikami spotkania swoimi spostrzeżeniami, przeżyciami i wiedzą na temat życia dzieci w Burundi. Był to czas pełen pozytywnych emocji i głębokich refleksji, ale też ogromnej pracy młodzieży. Uczniowie projektowali plakaty, przygotowywali afrykańskie stroje i instrumenty muzyczne. Jedna z uczennic zaprezentowała oryginalny strój przywieziony z Afryki.

Spotkania z kawałkiem Czarnego Łądu, muzyką, kulturą, ciekawymi ludźmi czynią dzieci bardziej otwartymi, świadomymi.

Od września tego roku młodzież kontynuuje działania na rzecz Viannee. Przygotowuje zabawy szkolne, z których całkowity dochód zasila fundusz Adopcji Serca. Podczas tygodnia promującego zdrowe odżywianie się oraz w okresie przedświątecznym cegiełki w akcji charytatywnej stanowiły owoce. Łączymy w ten sposób to, co zdrowe dla nas z tym, co dobre dla innych. Przez cały listopad uczniowie jednej z klas szóstych przygotowywali kartki świąteczne, które stanowiły cegiełki w kweście na rzecz Viannee.

Ponadto za pośrednictwem MAITRI dzieci prowadzą korespondencję, wysyłają do misji Gatara listy, fotografie i życzenia. W specjalnej gablocie prezentują zdjęcia, informacje na temat akcji i pismo poruszające problemy Afryki *My a Trzeci Świat*.

Nad projektem nie pracuje wąska grupa młodzieży. Zadania realizują uczniowie na każdym poziomie edukacyjnym. Stały jest tylko

Milenijne Cele Rozwoju – w połowie drogi

Podążamy w dobrym kierunku, ale nie poruszamy się wystarczająco szybko. Usilnie nawołuję Was do szybszych i zogniskowanych działań. – Tymi słowami Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-moon podsumował zeszłoroczne spotkanie wysokiego szczebla związane z Milenijnymi Celami Rozwoju. Jednocześnie było to pierwsze tego typu spotkanie, od kiedy w 2000 roku przywódcy państw podpisali Deklarację Milenijną, formułując osiem priorytetów, które społeczność międzynarodowa zobowiązała się zrealizować do roku 2015.

Słowa Ban Ki-moona stanowią doskonały punkt wyjścia dla rozważań, na jakim etapie realizacji znalazły się te szczytne i słuszne cele, a także czy proces ten przebiega zgodnie z założeniami. Tym bardziej, że rozbrzmiewają właśnie półmetkowe dzwony, a opinia publiczna ostrzy sobie zęby na tego typu inicjatywy.

Raport dotyczący realizacji Milenijnych Celów Rozwoju z 2008 roku wyszczególnia szereg sukcesów, które udało się osiągnąć w ciągu ośmiu lat. Niemniej jednak kładą się za nimi cieniem wyzwania, których trzeba się podjąć, aby można było mówić o pełnym sukcesie. I tak czytamy, że świat jest w stanie zredukować liczbę ludzi cierpiących skrajną biedę o połowę, co umożliwi postępy w Azji Wschodniej – w Afryce Subsaharyjskiej stopa ubóstwa pozostaje na niezmiennym poziomie 50 procent. Wpływ na realizację tego celu ma także wzrost cen żywności – to spowoduje, że kolejne 100 mln osób będzie żyło poniżej granicy skrajnego ubóstwa. Niemal wszystkie kraje przyjęły narodowy plan redukcji

ubóstwa, jednak dla większości zrealizowanie go jest poza zasięgiem. Znaczny postęp odnotowała Rwanda – jeśli uda się jej zachować obecny tor rozwoju, ograniczenie (a może nawet wyeliminowanie) ubóstwa jest całkiem możliwe.

Mimo znacznych postępów, pełna realizacja drugiego celu (umożliwienie dzieciom edukacji) także jest zagrożona. 88 procent dzieci w krajach rozwijających się zapisanych jest do szkoły podstawowej, co stanowi 6-procentowy wzrost w porównaniu z rokiem 2000. Na Madagaskarze odsetek młodych zapisanych do szkoły podstawowej wyniósł 87, w Rwandzie – 95, a w Boliwii – 98. Jednak główną przeszkodą w osiągnięciu tego celu są nierówności w dostępie do edukacji, które pojawiają się we wszystkich regionach. Aż 58 z 86 państw będzie mieć problem z zapewnieniem powszechnego nauczania na podstawowym poziomie. Grupą najbardziej dyskryminowaną są dziewczynki oraz ubogie dzieci wiejskie. Sytuacja wygląda jeszcze gorzej na poziomie ponadpodstawo-

wym – szacuje się, że ponad połowa osób nie uczęszczających do szkoły to kobiety. Są to ważne spostrzeżenia w kontekście trzeciego celu, promującego równość płci i społeczny awans kobiet. Jest on zagrożony w obliczu ciągle niskiego udziału kobiet w życiu publicznym i trudnej drogi awansu zawodowego. Dlatego cieszy fakt, że w Burundi udział kobiet w parlamencie przekroczył 30 procent, a w Rwandzie wynosi on 48,8 procent (najwięcej na świecie). Jest to możliwe dzięki zapisowi w konstytucji, który gwarantuje kobietom minimum 30 procent miejsc wśród stanowisk publicznych.

Czwarty cel, zakładający ograniczenie umieralności dzieci, stanowi ogromne wyzwanie dla krajów rozwijających się, zwłaszcza dla 27 z nich, w których poziom śmiertelności jest stały, a momentami nawet rośnie. Większość z nich znajduje się w regionie Afryki Subsaharyjskiej. Jakkolwiek po raz pierwszy wskaźnik śmiertelności dzieci poniżej piątego roku życia utrzymuje się poniżej 10 mln, to wśród przyczyn ciągle dominują: niedożywienie, brak dostępu do wody pitnej czy takie choroby jak zapalenie płuc, biegunka, malaria. Madagaskar w ciągu ostatnich kilku lat odnotował znaczny postęp i istnieje prawdopodobieństwo, że uda się osiągnąć czwarty cel, jednak w kraju tym ciągle umieralność dzieci poniżej piątego

Ciąg dalszy na str. 8

Jasne barwy...

Dokończenie ze str. 4

zespół koordynujących przedsięwzięcie nauczycieli, którzy czuwają nad tym, aby zadania wykonywane były rzetelnie, a akcje chary-

tatywne przeprowadzane zgodnie z prawem. Uczniów do pracy nie trzeba namawiać. Wszyscy ci młodzi ludzie są pełni zapału, ofiarności i mądrości w działaniu.

Cały projekt ma jeszcze jeden wymiar. Uświadamia uczniom, w jak trudnych warunkach żyją ich rówieśnicy z krajów Trzeciego Świata, ale uczy też doceniać naszą rzeczywistość. Informacje o tym, że ich koleżanka z Burundi uczy się i rozwija, przynoszą radość i poczucie spełnienia. Obserwujący pracę uczniów nauczyciele i rodzice mogą być dumni z tego, jak młodzież wykorzystuje swój potencjał w działaniu dla siebie i innych.

*Katarzyna Kamińska-Holc**

* – Autorka jest nauczycielką w toruńskim Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 7.

Artykuł został opublikowany w miesięczniku dla nauczycieli, wychowawców i rodziców *Wychowanie na codzień* (numer 1–2 [184–185] Styczeń–Luty 2009, spis zawartości numeru na stronie internetowej www.weakapit.pl).





WIEŚCI Z AFRYKI

Przedszkole w Doumé otwarte

W kwietniu napisała do nas list s. Fabiana Leitgeber, w którym zrelacjonowała przebieg prac budowlanych i uroczystość otwarcia katolickiego przedszkola w Doumé (Kamerun). Ofiarodawcy Ruchu Maitri również się przyczynili do powstania tego dzieła, finansując budowę m.in. cysterny na wodę.

W dzień Objawienia Pańskiego 2008 roku, po Mszy św. dzieci wraz ze swymi rodzicami zgromadziły się (obok pięknie odnowionej ka-

arachidowego i ryb. Każdy odchodził zadowolony, że mógł przyczynić się do tej budowy.

Prawdę rzekłszy, na początku nie mogli sobie wyobrazić, jak to wszystko będzie wyglądało. Jednak każdego dnia przechodnie zatrzymywali się, podziwiając tempo budowy. W pierwszych dniach lutego nowa grupa budowlana rozpoczęła prace, stawiając w mgnieniu oka pierwszy budynek (administracyjny). Powstał on zaledwie w ciągu miesiąca. Zachwycał wszystkich swą świeżością i pięknem.

Pod koniec lutego, ledwo te prace zostały zakończone, cały teren budowy był już ogrodzony (włącznie z bramą wjazdową i boczną furtką). Wtedy mogliśmy przystąpić do największego dzieła: budowy sal klasowych oraz trzeciego budynku, jako dodatkowego pomieszczenia na refektarz, magazyn kuchenny, salę zabaw dla dzieci i hangar, gdzie maluchy mogłyby się chronić przed słońcem i deszczami. Po raz kolejny z pomocą przyszli rodzice i pomogli w kopaniu rowów pod fundamenty. Mury rosły bardzo szybko, choć czas wakacyjny zatrzymał trochę tempo prac.

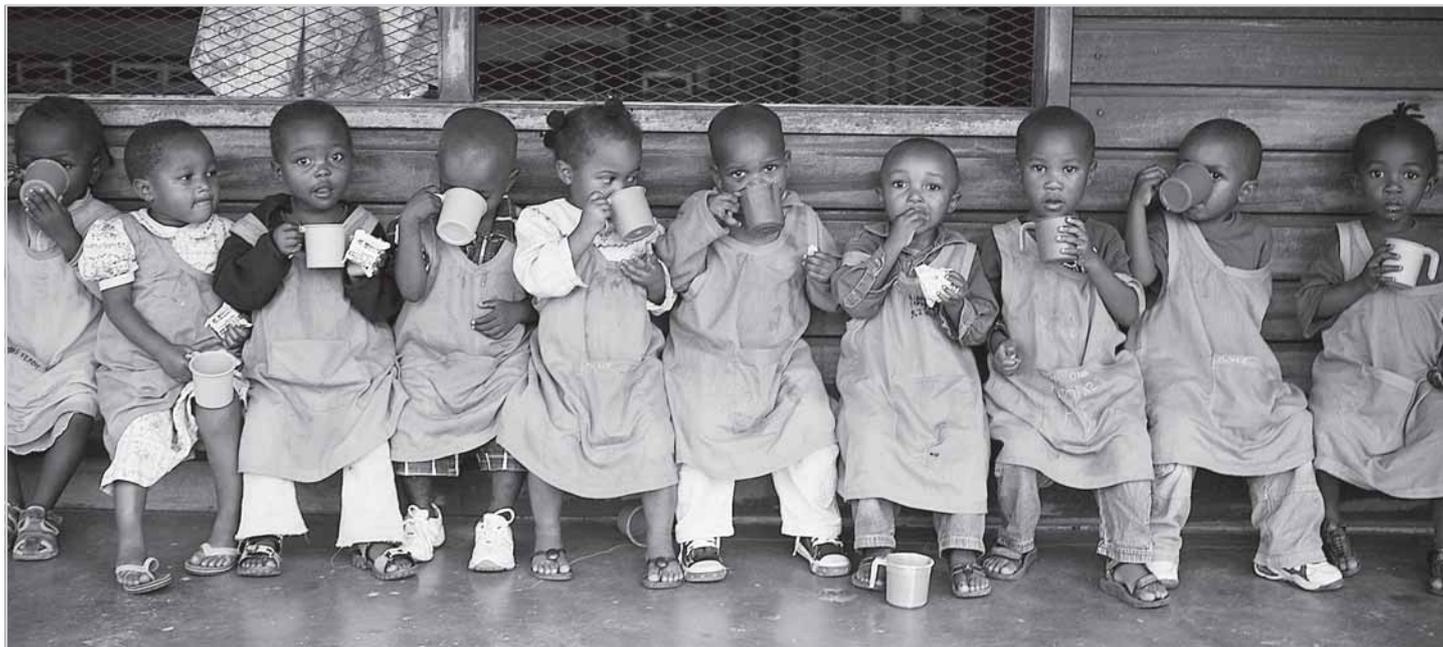
W listopadzie budowa całego obiektu szkolnego została zakończona. W grudniu pomalowano wszystkie trzy budynki szkolne i można by było powiedzieć, że dzieło zostało

stalowane nad toaletami, które służą do mycia sal klasowych, spuszczenia wody w toaletach, prania brudnej bielizny dzieci. Dzięki używaniu wody deszczowej, zamiast pitnej, możemy trochę zaoszczędzić. Przy tym podwójnym systemie problemy z wodą, które mieliśmy w starej szkole, zostały rozwiązane. Nasze dzieci czerpią teraz prawdziwą przyjemność z mycia rąk i swoich wiecznie zabrudzonych buzi w wiadrach ustawionych przed każdą salą.

Na podwórku szkolnym dzieci bawią się na zjeżdżalni, karuzeli (to ich ulubiony sprzęt), huśtawkach, ruchomym chodniku ze sznurków i w drewnianym tunelu. 180 maluchów rozbiega się po ogrodzie zabaw i wyładowuje energię, by później, po przerwie usiąść nad książką i skoncentrować się na zdobywaniu wiedzy.

Nasi podopieczni cieszą się również z sali, w której mają zabawki przysłane z różnych przedszkoli z Polski (najwięcej jest z paczek od Przedszkola Intergracyjnego z Warszawy-Zacisza i z przedszkoli w Tychach).

Dziękujemy każdemu, kto w jakikolwiek sposób przyczynił się do wybudowania, upiększenia i udoskonalenia tego przedszkola, które raduje oczy i duszę. Dzięki ofiarności serc zaniedbane, biedne dzieci z małej miejscowości Doumé we wschodnim Kamerunie są rado-



tedry) na pustym placu, który tego dnia proboszcz, Mirosław Bujak, poświęcił pod budowę nowego przedszkola. Dzień później, o godzinie 7:30 duża grupa rodziców zebrała się, aby rozpocząć prace przy wykopach pod ogrodzenie. Niesamowicie, przez 5 dni wykopali rowy długości 300 m (taka jest w linii prostej długość tego terenu). Przyszli mężczyźni-ojcowie, kobiety-matki, a nawet dzieci, które pomagały i nosiły na głowach małe kamienie, wrzucając je później do wykopanych rowów, jako fundament. Każdego dnia po zakończeniu prac rodzice dostawali mały obiad składający się z porcji ryżu, sosu

ukończone. Do prawdziwego finału potrzeba było jeszcze pracy wielu specjalistów. Najpierw elektryk, który zainstalował światło i podłączył prąd (w starej szkole nie mieliśmy elektryczności), potem próbowaliśmy rozwiązać problem z wodą i jej instalacją. Do kuchni trzeba było podłączyć wodę pitną, a do toalet, pralni i ogrodu potrzebny był inny system, który pozwoliłby korzystać z wody deszczowej. Na budynkach szkolnych zainstalowaliśmy rynny, które mają swoje odprowadzenie do cysterny ziemnej. Obecnie raz dziennie za pomocą pompy napelnia się dwa zbiorniki zain-

śniejsze, rozśpiewane i pełne życia, kiedy przychodzą do przedszkola.

Dnia 25 marca 2009, czyli rok, dwa miesiące i 19 dni po poświęceniu pustego terenu, mogliśmy przeżywać radość oficjalnego otwarcia nowego przedszkola. Uroczystość była piękna, nie przeszkodził nam nawet obfity deszcz. Najpierw odbyła się msza w katedrze, gdzie dziękowaliśmy Bogu za wielkie rzeczy, jakie nam uczynił – za szczęśliwy przebieg budowy, za ofiarodawców i dobrodziejów,

Ciąg dalszy na str. 7

WIEŚCI...

Dokończenie ze str. 6

za ludzi dobrego i otwartego serca, którzy nas wspomagali duchowo, poprzez swoje cierpienia składane w tej intencji. Na uroczystości byli nie tylko oficjalni przedstawiciele władz rządowych i terenowych, ale i wielu zaproszonych gości – dobrodziejów z czterech krajów Europy oraz odpowiedzialnych za przeprowadzenie tej budowy z kilku ekip budowlanych. Oczywiście przyszli też rodzice, parafianie, koledzy dyrektorzy z pobliskich szkół, wszyscy uczniowie katolickiej szkoły postawowej z naszej misji, a także ci najbiedniejsi, najbardziej opuszczeni.

Po mszy świętej, gdy ustał deszcz (co dla tutejszej ludności było widzialnym znakiem Bożego błogosławieństwa), dzieci w swoich uroczystych strojach (z napisami z przedszkola i wizerunkiem swojej grupy – miśki, kacuszki, papużki i motylki) poprzez swoje tańce, śpiewy i występy teatralne, chciały pokazać, że nie tylko nowy budynek szkolny świadczy o wysokim poziomie, ale także i one są dobrze przygotowane i zdolne do wielkich rzeczy.

Maluchy do dzisiaj doskonale pamiętają każdą część uroczystości oficjalnego otwarcia przedszkola. Także nauczycielki z nostalgią wspominają ten dzień.

Wszystko wspaniale się udało dzięki trudom i staraniom wielu osób, trosce całej ekipy wychowawczej, pracującym ludziom, którzy włożyli dużo serca w wykańczanie tego przedszkola.

Niech Pan błogosławi każdemu, kto uszczęśliwił maluchy, które będą uczęszczać do katolickiego przedszkola na misji w Doumé.

*Ze szczerym podziękowaniem
– s. Fabiana Leitgeber, pallotynka–misjonarka,
odpowiedzialna za prowadzenie Przedszkola
Katolickiego w Doumé (Kamerun).*

Ośrodek zdrowia w Nyakinamie prosi o pomoc

Otrzymał list od s. Haliny Kania ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, w którym prosi o pomoc w opłaceniu remontu ośrodka zdrowia w Nyakinamie (Rwanda).

Nasze Zgromadzenie zostało założone w 1889 r. w Wilnie przez ks. Wincentego Kluczyńskiego. Służymy Kościołowi lokalnemu w Polsce, na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Rosji, Czechach, Anglii i Kamerunie. Od ponad 25 lat jesteśmy obecne w Regionie Wielkich Jezior Afrykańskich – w Rwandzie i Demokratycznej Republice Konga. W Nyakinamie prowadzimy ośrodek zdrowia, centrum dożywiania, pracownię haftu, kroju i szycia oraz organizujemy pomoc dla sierot przebywających w rodzinach zastępczych.

Nyakinama jest małą wioską położoną na północy kraju w okręgu Musanze, 100 km od stolicy – Kigali. Tutejszy ośrodek zdrowia został wybudowany w 1970 r. Od roku 1991 jesteśmy odpowiedzialni za jego funkcjonowanie. Mimo wubuchu wojny w 1994 r. oraz niepewnej sytuacji w regionie w ciągu następnych lat, nieprzerwanie kontynuowaliśmy pracę w ośrodku. Wymagało to dużo wysiłku w związku z ogromnymi zniszczeniami budynków, brakiem materiałów medycznych i leków, a także brakiem wykwalifikowanego personelu. W latach 1997–1999 budynki zostały zajęte przez wojsko, a praca ośrodka odbywała się w kilku pomieszczeniach gminy. W 2003 roku z pomocą dobroczyńców udało nam się przekształcić budynek starej szkoły w salę porodową.

Aktualnie nasza placówka zdrowotna zatrudnia 30 osób, w tym 10 pielęgniarzy. Jest jednym z 4 wybranych ośrodków (na 11 w regionie) przeprowadzających badanie wykrywające gruźlicę oraz jedynym w regionie centrum doświadczalnym leczenia malarii.

Strefa działalności ośrodka obejmuje obszar zamieszkały przez 30 000 mieszkańców. Prowadzone są następujące działalności (liczby miesięczne):

- Konsultacje lecznicze (1 500)
- Hospitalizacje (250–300 pacjentów na 46 łóżek)
- Położnictwo (70–90 porodów)
- Konsultacje prenatalne (200 pacjentek)
- Szczepienia (200 dzieci)
- Badania laboratoryjne (1 160 pacjentów)
- Drobnie zabiegi chirurgiczne (100 pacjentów)
- VCT/PMCT – wykrywanie HIV i profilaktyka zakażeń matka-dziecko (150 nowych pacjentów)
- Trioterapia ARV – leczenie chorych na AIDS
- Prowadzenie apteki

We rwandyjskich ośrodkach zdrowia nie ma lekarzy. Średnio na 3 000 osób przypada 1 pielęgniarka lub pielęgniarz. To oni zwykle dokonują konsultacji, co w Polsce robi wyłącznie lekarz. Skomplikowane przypadki przewożone są do szpitala, gdzie pracują lekarze, ale nie ma specjalistów. Operacje kardiologiczne, okulistyczne, onkologiczne i inne wykonuje się w Kenii, RPA lub (z braku finansów) wcale. W kraju jest kilkunastu dentystów, z czego jedynie kilku posiada sprzęt niezbędny do leczenia. W Rwandzie jest tylko 1 laryngolog.

Od kilku lat funkcjonuje tu system „Mutuelle”, rodzaj ubezpieczenia społecznego. Za składkę 1 000 Frw (ok. 2 \$) na osobę rocznie, gwarantuje się podstawową opiekę medyczną po bardzo niskich cenach, zaś badania prenatalne, porody i szczepienia są darmowe.

System ten daje możliwość leczenia niemal wszystkim, ale narzucone taryfy nie pokrywają rzeczywistych kosztów i stawiają ośrodek zdrowia w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

Dla przykładu, realny koszt 1 badania w kierunku malarii wynosi 250 Frw (szkiełko, reaktywy, sterylna igła, rękawiczki), a kwota zwracana przez „Mutuelle” to 150 Frw. Podobnie jest przy transporcie chorych do szpitala, gdzie realny koszt przewozu ambulansem wynosi 1 000 Frw za km, a „Mutuelle” zwraca tylko 300 Frw. Dotychczas nie zwrócono nam części kwoty wydanej w 2008 roku na leki i leczenie, która wynosi 2 700 000 Frw. Oczywiście jest, że w tym systemie trudno zaspokoić bieżące potrzeby ośrodka, a o rozbudowie czy odnowieniu praktycznie nie ma mowy. Niestety wskutek działań wojennych w latach 90-tych oraz 2-letniego pobytu wojska, ośrodek był wielokrotnie dewastowany i mimo naszych starań oraz systematycznej konserwacji, aktualnie większość pomieszczeń wymaga solidnego remontu. Do najpilniejszych potrzeb należy obecnie renowacja budynków w starej części ośrodka, gdzie 3 sale hospitalizacyjne będą przeznaczone na opiekę nad nosicielami HIV i chorymi na AIDS. Jedno z pomieszczeń zostanie przekształcone w laboratorium. Aktualnie miejsce, gdzie przeprowadzamy 1 160 badań miesięcznie, ma wymiary 2,5m x 3m. Wykonujemy tam również badania w kierunku gruźlicy oraz testy na nosicielstwo HIV, które ze zrozumiałych względów wymagają zachowania szczególnej ostrożności. Praca 2 osób w tak małym laboratorium jest niezwykle trudna i naraża je na niebezpieczeństwo zarażenia.

Koszt remontu tych pomieszczeń wynosi 4 804 980 Frw (ok. 6 900 Euro). Wykonawcą będzie przedsiębiorca budowlany Phocas Niyonzima, Dyrektor Generalny Entreprise Multi-Quincaillerie et Construction (EMQ&CO) w Musanze. Mamy doświadczenie bardzo dobrej współpracy i rzetelności wykonania.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Maitri o pomoc finansową w kwocie 6 000 Euro na remont 4 sal ośrodka zdrowia w Nyakinamie (pozostałą kwotę 900 Euro pokryje ośrodek zdrowia). Remont pomieszczeń usprawniłby pracę personelu, który z oddaniem pełni służbę wśród chorych.

*Wdzięczna za każdy gest życzliwości
i zrozumienia pozostaje z wyrazami szacunku
s. Halina Kania CSA
Odpowiedzialna za Ośrodek Zdrowia
w Nyakinamie*

Kwota projektu: 6 000 Euro
Wpłaty na ten cel należy kierować na konto:
80 1240 1255 1111 0000 1523 4612
Nazwa: Ruch Maitri przy parafii NSJ
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
tytułem: Projekt – 27/ANIOL

Pomoc dla pracowni

Z Nyakinamy w Rwandzie napisała do nas list s. Agnieszka Gugala ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, z prośbą o wsparcie pracowni haftu, kroju i szycia.



Szczęść Boże!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe pracowni haftu, kroju i szycia, którą nasze Zgromadzenie prowadzi w Nyakinamie od kilkunastu lat. Zatrudniamy obecnie 34 osoby w różnym wieku, w większo-

ści kobiety. Praca w naszym atelier jest dla nich jedyną szansą na samodzielność, gdyż niewielu posiada pola, z których mogliby czerpać dochody. Część osób szyje ubrania dla dzieci, szaty liturgiczne, torebki, inni haftują serwety, obrusy... Dla tutejszej ludności (m.in. dla osób z parafii w naszej diecezji) sprzedajemy wykonane prace po bardzo przystępnych cenach. Niestety nie jest to równowartość poniesionych wydatków. Bierzymy na siebie znaczną część kosztów (głównie zakup materiałów i dodatków krawieckich) tak, aby nasi pracownicy otrzymali choćby skromne wynagrodzenie. Tubylcy chętnie kupują u nas ubrania, gdyż są one tańsze w stosunku do ubrań używanych, sprowadzanych z Europy, sprzedawanych u miejscowych handlarzy. W tym roku przekazaliśmy fartuchy dla personelu tutejszego Ośrodka Zdrowia, 100 kompletów pościeli dla chorych oraz 20 materaców, ponosząc koszt ich uszycia.

Kwota 1500 Euro, o którą proszę, pozwoliłaby nam zakupić materiały i dodatki krawieckie, konieczne do kontynuacji pracy atelier.

W ubiegłym roku otrzymałyśmy od Maitri Gdańsk kwotę 5000 Euro, dzięki której mogłyśmy znacznie rozwinąć naszą działalność i przyjąć kilka większych zamówień (m.in. kilkaset sztuk ubioru dla ministrantów). Serdecznie za to dziękujemy. Będziemy wdzięczne za każdy gest życzliwości z Waszej strony.

Niech Bóg Wam błogosławi w Waszym apostołstwie na „zapleczech” misji. Z wyrazami szacunku i pamięcią w modlitwie.

s. Agnieszka Gugala CSA

Wpłaty na ten cel należy kierować na konto:

80 1240 1255 1111 0000 1523 4612
Nazwa: Ruch Maitri przy parafii NSJ
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
tytułem: Projekt – 26/ANIOL

Milenijne Cele Rozwoju...

Dokończenie ze str. 5

roku życia wynosi 94 przypadki na 1000 żywych urodzeń.

Poprawa opieki zdrowotnej nad matkami to cel, w realizacji którego zanotowano najmniejszy postęp. Ponad pół miliona kobiet umiera rocznie na skutek komplikacji związanych z ciążą i porodem – 99 procent z nich w krajach rozwijających się. I znowu mimo drobnego postępu, jaki udało się osiągnąć w Ameryce Łacińskiej (znaczna poprawa ma miejsce w Boliwii, gdzie wprowadzono bezpłatny system opieki zdrowotnej nad matkami z dziećmi) czy w Azji Południowo-Wschodniej, sytuacja w Afryce Subsaharyjskiej nie uległa zmianie. Obecność wykwalifikowanego personelu oraz dostęp do opieki nad zdrowiem reprodukcyjnym są więc konieczne, aby sytuacja mogła ulec poprawie.

Wśród osiągnięć wymienia się także walkę z chorobami, głównie z odrą i malarią. W Ka-

merunie, Rwandzie, Demokratycznej Republice Kongo i na Madagaskarze przeprowadzono darmowe szczepienia przeciw odrze, co przyczyniło się do znacznej redukcji umieralności dzieci. Podobnie dostęp do niektórych podstawowych lekarstw wydaje się zwiększać. Jednakże HIV/AIDS ciągle przynosić będą ogromne żniwo (5,5 tys. osób dziennie umiera na AIDS), zwłaszcza w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie liczba zakażonych nieznacznie wzrasta.

W połowie drogi do realizacji Celów Milenijnych zauważalny jest fakt, że nie przebiega ona zgodnie z planem. Obserwacje dodatkowo utrudnia nieaktualność bądź niekompletność danych o efektach wdrażanych mechanizmów. W przypadku Sudanu czy Indii trudno jednoznacznie wskazać na chociażby jeden cel, który może zostać osiągnięty. Największy postęp zrobiła Rwanda. I choć pro-

blemem ciągle pozostaje poprawa opieki zdrowotnej nad matkami, to osiągnięcia dotyczące implementacji Milenijnych Celów Rozwoju są imponujące. Niestety w przypadku Demokratycznej Republiki Kongo czy Sudanu, które targane są wewnętrznymi konfliktami, sytuacja nie ulega zmianie. Mimo, iż ciągle słychać głosy, że cele są możliwe do osiągnięcia do 2015 roku, to bez dobrej woli polityków państw wysoko rozwiniętych (a więc bez takich działań jak zwiększenie wydatków i wzrost efektywności pomocy rozwojowej, zmiana polityki handlowej wobec krajów uboższych czy redukcja zadłużenia) osiągnięcie celów będzie niemożliwe. Lepiej jednak unikać rozsądzania, czy Milenijne Cele Rozwoju to kolejna atrakcyjna politycznie inicjatywa, od początku skazana na niepowodzenie. Rzeczywiście wiele jeszcze jest do zrobienia. Nie może to jednak przesłonić nam sukcesów, za którymi kryje się kolejne ocalone ludzkie życie.

Aleksandra Pizsel
SWM-Wrocław



Adres redakcji: Ruch Maitri, Parafia Najświętszego Serca Jezusowego, ul. ks. Józefa Zator Przytockiego 3, 80-245 Gdańsk.

Tel./faks: 0-58/520-30-50; konto: PeKaO SA III/O. Gdańsk, nr 80 1240 1255 1111 0000 1523 4612; internet: www.maitri.pl;

e-mail: gdansk@maitri.pl. Redaguje: Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.

Warunki prenumeraty: przesłanie ofiary na dowolny okres czasu (2,70 zł za 1 egz. wraz z wysyłką) z dopiskiem „Prenumerata”.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: poniedziałki, wtorki, czwartki 12.00–19.00, środy 9.00–17.00, sale pod starą plebanią.

Wspólnotowa Msza św.: w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.30 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.